

Świat według Ciumka cz. 5

Podobno tym razem przegiąłem na poważnie.

Ale się nasłuchałem! Przy okazji nauczyłem się nowych słów, ale sądząc po reakcji i minie mojej pani, chyba nie nadają się do umieszczenia w felietonie.

A było to tak...

Spokojnie sobie kimałem na tylnym siedzeniu w samochodzie, zakopany pod swetrem, jak poczułem, że coś się dziwnie kołysze. Było nawet przyjemnie, dopóki nie ryknęła muzyka.

Ale się wystraszyłem!

No więc, ziewnąłem i polazłem do przodu, żeby się przywitać. Moja pani prawie dostała zawału, po czym, tocząc pianę, zadzwoniła do pana, żeby mu powiedzieć, że durny Ciumek jedzie razem z nią, i że musi zawrócić z trasy!

W sumie trochę szkoda, że nie obudziłem się w łodzi. Wtedy dopiero byłoby fajnie. Jeszcze nigdy nie nocowałem w hotelu. Nie byłem też w radio ani w telewizji, a tu zmarnowała się taka okazja, żeby zyskać rozgłos w mediach i na dobre zakotwiczyć w świecie celebrytów. Trudno, następnym razem zadekuję się lepiej. Nie ma lekko.

Co ja poradzę, że od małego mam parcie na szkło? Najwyższa pora wyjść wreszcie poza Internet, tymczasem pozostaje mi facebook, blog i apka na telefonie.

Czasem, jak jestem bardzo grzeczny, moja pani daje mi swojego smartfona, żebym mógł pograć sobie w MYSZ. Polega to na tym, że mysz piszczy, biega za serem i trzeba ją złapać. Niestety to nie takie proste, bo ona biega gdzieś pod spodem. Jeszcze nie rozkminiłem, jak się tam dostać, ale za to prawie się nauczyłem odpalać tę mysz. Wiem, że trzeba nacisnąć łapką na

„game”, niestety potem są reklamy i tego już nie ogarniam. Poza tym lubię też jak rozlega się dzwonek telefonu. Biegnę wtedy odebrać, ale pani mi nie pozwala, twierdząc że najpierw trzeba przeczytać, kto dzwoni. A ja umiem przeczytać tylko „mouse” i „game”.

Na wypadek jakbyście jeszcze nie wiedzieli, na otarcie łez, pani założyła mi konto na Instagramie. Mam tam całe mnóstwo kumpli z całego świata. Już całkiem fajnie się tam połapałem, a moje wpisy mają więcej serduszek, niż wpisy mojej pani 😊

Ktoś powiedział, że jestem medialny, ale ja bym poszedł dalej i rzekłbym, że jestem oczko wyżej.

KOT MULTIMEDIALNY brzmi zdecydowanie lepiej.

Od pierwszych dni, nieustannie, fascynuje mnie laptop. A szczególnie to miejsce, z którego leci ciepłe powietrze. Lubię tam zalegać i przy okazji gapić się w ekran z nadzieją, że moja pani się ulituje i puści mi jakiś filmik o kotach na YouTube. Lubię je oglądać, szczególnie te, gdzie miauczą, choć wietrzę tu jakąś ściemę. Niby są, a ilekroć zaglądam na tył, żadnego kota tam nie ma. Przecież to niemożliwe, żeby kot był taki płaski!

Dobrze, że na co dzień przynajmniej mam Szajbę, którą można potarmosić, choć ostatnio na mnie warczy jak stara ciotka i nic tylko prosi naszego pana o żarcie, a upasła się tak, że jak siedzi to jej brzuch leży przed nią na podłodze. Wprawdzie twierdzi, że to przez hormony i że ja też kiedyś przytyję, ale jak na razie jestem raczej z tych dłuższych i w dodatku raczej „fit”, a ostatnio wszyscy komplementują mój wyjątkowo puszysty ogon.

Zatem sami przyznacie, że potencjał jest, a ja regularnie, choć powoli, zyskuję na popularności. Dostaję nawet prezenty. Niedawno dostałem pluszaka, który bardzo chciał mnie poznać. Początkowo się zdenerwowałem, że to jakiś mój wypchany kuzyn,

ale na szczęście się okazało, że jednak nie i nawet można gościa czasem bezkarnie pomemlać.

Tak więc widzicie, że w moim życiu wiele się dzieje. Przedwczoraj zrzuciłem na podłogę storczyka, wczoraj rozwaliłem w iment składkę jajek, a dziś pani mnie obsztorcowała, że za późno przyszedłem ją obudzić. Ale ja wcale nie chciałem jej budzić! Ja chciałem tylko pokimać pod kołdrą. Jakieś totalne nieporozumienie..

To pisałem ja!

Ciunek Memlok von Frontz V